CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony. Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2-giej popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni: Lwów, ul. Sokoła l. 4. — Adres telegraficzny: „Sera" Lwów. — Telefon Redakcyi Nr. 155
Telefon Administracyi Nr. 1201. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca. — Cena egzemp. we Lwowie 4 hal., w monarchii 6 h

Nr. 2035. Lwów, wtorek dnia 18. sierpnia 1914. Rok IV.

18 sierpnia 1830 - 18 sierpnia 1914

Wielkie zwycięstwo nad Serbami. — Nasi pod Kielcami. — Klęska Rosyi na Bałkanie. — Rewolucya na Kaukazie.

W DNIU 18. SIERPNIA.

Wczorajsza „Gazeta lwowska" przyniosła na wstęp „części nieurzędowej" ku uczczeniu 85 rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa I. podniosły artykuł, który w streszczeniu poniżej podajemy.

Nawet huk armat, nawet szczęk oręża nie zdoła dziś przygłuszyć uroczystego nastroju, który zarówno w głębi Monarchii, jak na jej rubieżach krwią już zlanych, jak wreszcie na ziemiach obcych przez zwycięskie wojska austro-węgierskie zajętych podniesie wszystkie z losami Austro-Węgier związane serca. Poprzez tragiczny rozgwar walki przebije się i wzleci ku Panu Zastępów gorąca modlitwa, rozbrzmiewająca z jednej strony wdzięcznością, iż znów zgotował to wielkie dla ludów podległych habsburskiemu berłu święto, z drugiej zaś strony prośbą serdeczną, iżby wznawianiem jego jeszcze długo radował serca nasze.

Dzisiejszy dzień bowiem — to rocznica Urodzin Najj. Pana. Z tradycyjną obchodzono ją stale u nas świetnością, a ludy całej Monarchii w dniu tym prześcigały się w niesieniu hołdów i zapewnień przywiązania dobrotliwemu Monarsze. Był to dotąd zawsze przez lat długi szereg dzień podniosłej manifestacyi uczuć, spajających wszystkie ogniwa, wszystkie części Monarchii w nierozerwalną całość.

Dzisiejsza Rocznica, odmienny będzie miała charakter. Państwo Habsburgów doznało gwałtownego wstrząśnienia.

Zatem z większą jeszcze, niż zazwyczaj żarliwością, z wytężeniem całego serca wzniosą się dziś modły do Tronu Przedwiecznego, by w ciężkiej tej chwili nie poskąpił łaski i opieki Monarsze za to, że przez całe życie postępował drogą prawdy i prawa, a w sędziwości swej zmuszony został do tak bolesnej dla Jego serca decyzyi. I będzie to modlitwa oręża Austro-Węgier, będą to modły o ratunek cywilizacyi, zagrożonej nawałą oryentalnego barbarzyństwa, naprożno strojącego się w piórka kultury. **Dla nas zaś, Polaków, będzie to modlitwa o najwyższe nasze dobro, o możność dalszego swobodnego rozwoju, jaki zawdzięczamy ojcowskiemu sercu Najj. Pana.**

—::—

(§) **Urodziny cesarskie** przypadające na dzień dzisiejszy obchodzi cała monarchia wśród nadzwyczajnego nastroju i z niezwykłym pietyzmem. To też miasto nasze wczoraj wieczorem przedstawiało niezwykły widok; zaraz po godzinie 7 główne ulice śródmieścia zaroiły się tłumami publiczności, które o godz. 8 urosły do liczby kilkunastu tysięcy. O godz. 8 zjawiła się przed głównym odwachem muzyka kolejowa z pochodniami i lampionami i odegrała hymn ludowy, poczem ruszono pod namiestnictwo, komendę korpusu i stamtąd pod pomnik Mickiewicza. Tutaj muzyka ustawiła się na stopniach pomnika, odegrała hymn ludowy a następnie „Pieśń legionów". Kilkunastotysięczna publiczność wznosiła okrzyki: „Niech żyje cesarz!", „niech żyje Austrya!", „niech żyje Polska!", „niech żyje armia!" O godz. 10 wieczorem ta patryotyczna manifestacya się skończyła.

Dziś rano o 8 w kościele OO. Bernardynów odbędzie się nabożeństwo z powodu urodzin cesarza, w którem wezmą udział wszystkie drużyny Sokole, Bartoszowe i Strzeleckie, podległe głównej wspólnej komendzie.

—::—

Kraków. (TBK.) Z powodu dzisiejszych urodzin cesarskich odbędzie się uroczyste nabożeństwo o 8 rano w katedrze na Wawelu, a w południe w synagodze na Kazimierzu. Prezydent miasta ogłosił odezwę, nawołującą obywateli, ażeby w tej historycznej chwili, kiedy tworzą się zastępy żołnierzy polskich, ażeby z bronią w ręku pod opieką państwa walczyć w imię ideałów polskich, dali wyraz hołdu i przywiązania do osoby najmiłościwszego monarchy i zechcieli w tym dniu uroczystym udekorować swe domy chorągwiami o barwach państwa i narodowych polskich oraz zamiast iluminacyi składać datki na cele narodowe.

Klęska Serbów nad Driną.

Wiedeń. (TBK.) Dzienniki podnoszą z zadowoleniem zwycięstwo wojsk austro-węgierskich koło Waljewa i wyrażają nadzieję pomyślnego przebiegu dalszych wydarzeń wojennych.

Wiedeń. (Tel. wl.) Wiedeńskie dzienniki podnoszą zgodnie **wielką doniosłość zwycięstw naszych wojsk nad Driną. Klęska Serbów musiała być bardzo ciężką,** skoro nieprzyjaciel w popłochu cofnął się o 70 klm., pozostawiając mnóstwo jeńców i materyału wojennego. Z szczególnym naciskiem podkreślają dalej dzienniki tutejsze ten ustęp urzędowego sprawozdania, który mówi o rozstrzygającem zwycięstwie.

Wiedeń. (Tel. wl.) W miarodajnych kołach zapewniają, że **klęska Serbów nad Driną wywrze doniosły wpływ na ukształtowanie się stosunków na Bałkanie.** Nietylko Serbia ale i Rosya została tam pobita. To też wahające się dotąd państwa bałkańskie wyemancypują się obecnie energicznie z pod rosyjskiego wpływu.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj przybyło tutaj **97 rannych w walce koło Szabac, z tego 4 ciężko.** Wszyscy z entuzyazmem wyrażają się o bohaterstwie naszej armii. Rannych, którzy przeważnie mogą się poruszać, przewieziono do szpitala

—::—

Na pograniczu.

Lwów, 18. sierpnia.

Ataki rosyjskie, ostatnio pod **Uhnowem i Stojanowem** dokonane, zostały przez wojska austryackie **odparte.** Straty nieprzyjacielskie bardzo znaczne.

—::—

Wieści z pod Kielc.

Kraków. (Tel. wl.) Naoczni świadkowie, przybyli tu z pod Kielc, zapewniają, że stosunek między naszymi chłopcami a wojskiem austryackiem jest nadzwyczaj koleżański. Szczególnie serdeczne stosunki łączą ich z odważnym i sprawnym oddziałem cyklistów, przeważnie Wiedeńczyków, którzy patrząc na doskonałą postawę naszych chłopców w obliczu nieprzyjaciela, nazywają ich „polnische Helden".

Kraków. (Tel. wl.) Nadeszły tu wieści z najautentyczniejszego źródła, że oddział naszych chłopców w sile około 800 wraz z kilku szwadronami dragonów i kompanią cyklistów wytrzymał za Kielcami dzielnie napór znacznych sił rosyjskich, złożonych z 2 pułków dragonów, 24 dział i znacznych oddziałów piechoty.

Ludność w Królestwie sprzyja stale naszym, ułatwiając pościg za nieprzyjacielem. Nasz konny oddział spisuje się nadzwyczajnie, budząc ogólny podziw.

Kraków. (Tel. wl.) Z Kielc przywieziono wiadomość, iż do jednego z naszych oddziałów zgłosił się na ochotnika 13-letni Skaucik. Odesłano go oczywiście do domu, raz i drugi, on mimo to powrócił na koniku chłopskim, przywożąc bardzo cenne informacye; następnie rozwoził żywność posterunkom. Przy oddziale naszych chłopców jest ksiądz kapelan-kapucyn, który wygłasza kazania, porywające nietylko żołnierzy, ale i ludność miejscową.

Misya Talaat-beja.

Sofia. (Ag. bulg.) Turecki minister spraw wewnętrznych Talaat bej i prezydent Izby tureckiej Halil bej przybyli tu wczoraj popołudniu. — Przyjęli ich bułgarski minister kolei, oraz personal poselstwa tureckiego. Generalny sekretarz bułg. ministerstwa spraw zagr. wyjechał był naprzeciw gości aż do Mustafy Baszy. Talaat i Halil dziś jadą dalej do Bukaresztu.

Konstantynopol. (TBK.) Jak dzienniki donoszą minister spraw wewnętrznych Talaat bej i prezydent Izby Halil, którzy przez Adryanopol odjechali do Bukaresztu, przedsięwzięli swą podróż w zastępstwie wielkiego wezyra, który obecnie nie może wydalić się ze stolicy.

„Tanin" oświadcza, że ta podróż nie jest w związku z obecnemi wydarzeniami, lecz ma na celu dalsze już pierwej między obu rządami nawiązane rokowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podróż Talaat beja i Halila do Bukaresztu wywołała duże zainteresowanie. „Tanin" — jak donoszą z Konstantynopola — powiada, że **chodzi o sprawy państwowe najwyższej wagi.** „Reichspost" twierdzi, że **rodzi się nowy związek bałkański**, ale nie jako twór i narzędzie rosyjskie, lecz **dla obrony wolności wschodnich państw bałkańskich przeciw zamachom Rosyi** na cieśninę morską i Konstantynopol. Akcya poszła już dalej, niż się ogólnie przypuszcza. — Niewątpliwie Rosya i Francya czynią wysiłki, aby powstrzymać Rumunię od przyłączenia się do związku turecko-bułgarskiego, ale nawet **przyobiecanie Bessarabii nie skłoni żadnego rumuńskiego polityka do zawierzenia rosyjskiej chytrości**

Rewolucya na Kaukazie.

Konstantynopol. (TBK.) Jeden z dzienników donosi, że **na Kaukazie objawia się wielki niepokój** w okolicach, zamieszkałych przez Gruzinów, gdzie **wybuchło powstanie przeciw rządowi rosyjskiemu. Zabito 40 oficerów i około 80 żołnierzy.** Zachodzi obawa, że powstanie rozszerzy się na cały Kaukaz.

W Sebastopolu i Jałcie, gdzie pozostali sami starcy i dzieci panują opłakane stosunki. W Sebastopolu załadowano na okręty około 200 dział. 13 łodzi torpedowych, 7 okrętów pancernych i 4 hydroplany odeszły w niewiadomym kierunku. Jeden okręt przewozowy rosyjski z amunicyą i 4000 żołnierzy rosyjskich zatonął najechawszy na minę.

—::—

Upór Belgii.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Po zajęciu Leodyum rząd niemiecki za pośrednictwem jednego z rządów neutralnych oświadczył w Brukseli co następuje: Twierdza w Leodyum po zaciętej walce została zajęta. **Rząd niemiecki ubolewa do żywego, że z powodu stanowiska rządu belgijskiego, zajętego wobec Niemiec, przyszło do krwawego starcia. Niemcy nie żywią do Belgii żadnej nieprzyjaźni**, tylko wobec zarządzeń wojskowych Francyi, **musiały wkroczyć do Belgii i zająć Leodyum jako podstawę dla swych dalszych operacyi wojennych.** Skoro armia belgijska, bohatersko stawiając czoło znacznej przewadze, uczyniła zadość wymaganiom obrony swego honoru, **rząd niemiecki prosi króla i rząd belgijski, aby oszczędzili Belgii dalszej grozy wojny.** Rząd niemiecki gotów jest do wszelkich układów z Belgią, któreby usunęły grozę wojny i których przyjęcie byłoby możliwe ze względu na stan wojenny między Niemcami a Francyą. **Rząd niemiecki raz jeszcze uroczyście zapewnia, że nie miał, ani nie ma zamiaru przywłaszczyć jakiejkolwiek cząstki terytoryum belgijskiego i natychmiast poleci wojskom, aby go opróżniły, skoro tylko przeprowadzi swe plany.**

Odpowiedź rządu belgijskiego, która nadeszła 13 bm. opiewa: Uczyniona nam przez rząd niemiecki propozycya powtarza ultimatum z d. 2 sierpnia. Wierna swoim zobowiązaniom międzynarodowym **Belgia może tylko powtórzyć swoją odpowiedź, daną na to ultimatum,** tembardziej, **że dnia 3 sierpnia wojska niemieckie wkroczyły** na jej terytoryum. Mocarstwa, które gwarantowały jej neutralność lojalnie i zaraz odpowiedziały na pierwsze jej wołanie o pomoc.

—::—

Barbarzyństwa Moskali.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg." donosi: Za pośrednictwem jednego z mocarstw neutralnych rząd niemiecki wystosował pod adresem Rosyi następujące ostrzeżenie: Według wiadomości, nadchodzących ze wschodniej granicy państwa, wojska rosyjskie wszędzie, gdzie przekroczyły granicę, rabowały i plondrowały miejscowość i ich mieszkańców, specyalnie zaś w okolicy Szyrwintu, Ełku i Działdowa.

Niemcy protestują przeciwko takiemu sposobowi prowadzenia wojny, sprzecznemu z prawem międzynarodowem, a jeśli wskutek tego dalsza wojna przybierze bardzo ostry charakter, to odpowiedzialność za to spadnie na Rosyę.

—::—

Wiedeń. (TBK.) Z Petersburga via Berlin: Rozpowszechniano za granicą wiadomości, że znajdujący się w Rosyi rezerwiści austryaccy i angielscy mają być wysłani na Syberyę. Wobec tego Petersburska Agencya Telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że wszyscy wymienieni obywatele obcych państw internowani są we wschodnich prowincyach Rosyi europejskiej.

—::—

Brednie francusko-angielskie.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg." podnosi, iż prasa zagraniczna podaje codziennie nieprawdziwe wiadomości, specyalnie odnoszące się do Niemiec i między innemi cytuje następujące:

Doniesienie Biura Reutera z Berlina: W Berlinie wybuchła rewolucya, wywołana przez socyalnych demokratów.

Doniesienie z Brukseli do dzienników londyńskich: Wojska niemieckie jako awangardę prowadzą kobiety i dzieci z Alzacyi.

Doniesienie z Londynu do prasy skandynawskiej i włoskiej: Poseł Liebknecht został rozstrzelany, ponieważ jako oficer rezerwowy nie chciał wypełnić swego służbowego obowiązku. Róża Luksenburg została rozstrzelana za namawianie socyalistów do dezercyi; wielu socyalnych demokratów, którzy nie chcieli pełnić służby wojskowej, zostało rozstrzelanych.

Doniesienie londyńskie z 14 bm.: Koło Belfort znajduje się milion żołnierzy francuskich. Przednie straże przekroczyły granicę szwajcarską i obsadziły Bazyleę. Mobilizacya wojsk rosyjskich ukończona i dnia 16 bm. Rosya będzie mieć dwa miliony żołnierzy do walki przeciw Niemcom. Austro-Węgry straciły w Besarabii sześć pułków konnicy. 600.000 żołnierzy rosyjskich stoi na granicy turecko-rosyjskiej na Kaukazie.

Konsulat angielski w Konstantynopolu wystawił dnia 15 bm. na bramie następujące obwieszczenie: Na morzu Północnem stoczono walkę, w której 22 okrętów niemieckich a 4 angielskie... (depesza nie skończona. — Red.).

Gen. French wylądował w Belgii i po krótkiej utarczce zniósł wyborny pułk niemiecki.

—::—

Ofiary wojny.

Berlin. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, wśród poległych w ostatnich dniach wojskowych jest także ks. Fryderyk Wilhelm Lippe, wuj panującego księcia Leopolda.

Budapeszt. (TBK.) Ze strony kompetentnej stwierdzają, że wiadomość przyniesiona przez kilka dzienników wiedeńskich, przedrukowana z dzienników praskich, jakoby poseł do sejmu węgierskiego Juriga został stracony na mocy prawa doraźnego, jest nieprawdziwa, Juriga jest na wolnej stopie.

Budapeszt. (TBK.) Członek Izby magnatów, profesor uniwersytetu baron Koloman Müller, przy końcu swego letniego urlopu bawił kilka dni w Paryżu, skąd zawiadomił służbę, że 1 sierpnia przybędzie do Pesztu. Odtąd brak wiadomości o nim. „Pester Lloyd" dodaje że **Müller internowany jest w Nogent le Rotrou.**

Berlin. (TBK.) „Vossische Zeitung" otrzymała z Frankfurtu nad Menem o odwiezionych tam francuskich jeńcach wojennych następujące wiadomości: Jeżeli cała armia francuska przedstawia się tak jak ta „kolekcya próbek", to senator Humbert miał słuszność w swych oskarżeniach, wygłoszonych niedawno w senacie paryskim o lichym stanie francuskiego materyału wojennego. Zniszczone lakiery, półbuciki, żółte buciki chevreau, podarte kamasze, oto części ubioru większości więźniów. Wielu Francuzów nie miało nawet surdutów mundurowych i nosiło płaszcze wprost na koszuli. Patrony mieli pozawijane w papier i nosili na sznurku przewieszone na szyi. Jeńcy opowiadają, że koło Miluzy stoczono ciężkie walki. Atak niemiecki przyszedł zupełnie niespodziewanie, dopiero w chwili kiedy Niemcy zbliżyli się, aby przypuścić atak, zobaczyli ich Francuzi, nie więcej jak na odległość 100 metrów. Popielate polowe uniformy niemieckie sprawiały, że z daleka byli Niemcy zupełnie niewidzialni.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przyszło tu z Konstantynopola zawiadomienie, że tureckie stowarzyszenie samarytańskie, które ze względów religijnych nosi nazwę „Czerwonego półksiężyca", a nie „Czerwonego krzyża", postanowiło przyjść z pomocą swej siostrzanej organizacyi w Austryi w pielęgnowaniu rannych i zaznaczyć sympatyę narodu tureckiego dla Austro-Węgier przez wysłanie ekspedycyi na pole walk austro-węgierskich. W tym celu zwołano osobne zgromadzenie tej organizacyi celem uchwalenia odpowiednich kredytów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Półurzędowa „Südsl. Korr." donosi z Sarajewa: Na rozkaz komendy wojskowej każdy pociąg wojskowy, krążący na liniach bośniackich, wiezie zakładników, którzy mają własną osobą gwarantować bezpieczeństwo pociągu. Owóż w pobliżu Rudanki strzelano na przejeżdżający pociąg. Wobec tego znajdujący się w pociągu zakładnik Teodor Ric z Kiwakaru koło Bośniackiego Chleba, został natychmiast w drodze doraźnej stracony. Pop serbski Giorgie Petrowic z Ozelani pod Gracanicą, którego także wzięto na zakładnika, próbował ucieczki, ale patrol go zastrzelił.

Ta sama „Südsl. Korr." donosi z Sarajewa: Na rynku w Bielinie powieszono publicznie Perę Simicza za szpiegostwo na rzecz Serbii. Pere Simicz powrócił niedawno ze Serbii do Crnjelowo. Zaważyć należy, że Simicza związanego dostawił władzom wojskowym jego rodak Gjoja Jovanowic.

Dyplomaci w drodze.

Rzym. (TBK.) Król przyjął austro-węgierskiego ambasadora br. Macchio na posłuchaniu. Bar. Macchio wręczył królowi pisma uwierzytelniające, jako nowo mianowany ambasador.

Rzym. (TBK.) Ambasador włoski w Berlinie, Bolatti, wyjeżdża stąd do Fiuggi i odbędzie tam konferencye z ministrem spraw zagranicznych San Giuliano.

Londyn. (TBK.) Reuter donosi via Berlin: Austro-węgierski ambasador Mensdorf Powilly z członkami ambasady i 300 obywatelami austro-węgierskimi odjechał wczoraj wieczorem do Falmouth, skąd drogą morską udaje się do Austryi.

Konstantynopol. (TBK.) Ambasador angielski Mallet oraz posłowie Belgii i Holandyi przybyli tu z urlopów na pokładzie okrętu włoskiego.

Finanse a wojna.

Wiedeń. (TBK.) W „Sonn u. Montagszeitung" generalny sekretarz Banku austro-węgierskiego Fryderyk Schmidt między innemi oświadcza, iż nie wiadomo kiedy Bank będzie mógł spełnić życzenie kół przemysłowych, co do obniżenia stopy procentowej Banku. Pewne jest, że Bank nie będzie się powodował polityką samolubną i w sprawie obniżenia stopy będą dlań rozstrzygające takie same okoliczności, które doprowadziły do podwyżki stopy procentowej. W szczególności należałoby się spodziewać uspokojenia, jeżeliby się sprawdziła wiadomość o zniżeniu stopy procentowej Banku angielskiego na 6 proc. lub na 5 proc. Można stwierdzić, że w ostatnich dniach **nastąpiło znaczne uspokojenie i że wpływy bankowe**

są znaczniejsze niż odpływy. Sprawa lombardowania akcyi jest jeszcze studyowana i Bank nie będzie się kierował względami małostkowymi. — Utworzenie kas pożyczkowych nie jest zamierzone, u nas nie istnieją specyalne warunki, które w Niemczech spowodowały utworzenie takich kas. W sprawie ponownego otwarcia giełdy oświadczył Schmidt, że nie jest to jeszcze aktualne, jakkolwiek ze stanowiska interesów państwowych ponowne otwarcie giełdy byłoby pożądane. Należy się spodziewać, iż giełda w niedługim czasie po nadejściu wiadomości o decydującem zwycięstwie wojsk austro-węgierskich będzie znów otwarta.

Sztokholm. (TBK.) Według nadeszłych tu wiadomości rząd angielski objął wobec banku angielskiego celem umożliwienia temu bankowi dalszych czynności dyskontowych gwarancyę, za wszelkie straty przy wekslach eskontowanych przez ten bank o ile te weksle akceptowane zostały przed 4 sierpnia. Bank angielski oblicza dla prolongaty dopuszczalnej przez moratoryum wekslowe 2 proc. ponad zwykły procent, a więc obecnie 8 proc.

Rzym. (TBK.) Wczoraj wydano rozporządzenie, które między innemi postanawia:

1) Banki, z wyjątkiem banków emisyjnych, oraz Kasy oszczędności, z wyjątkiem pocztowej kasy oszczędności, upoważnia się do ograniczenia zwrotów z wkładek włożonych przed 5 bm. na 500 l. za czas do 10 września, a na dalsze 500 za czas od 15 do 30 września. Ograniczenie to jednak nie stosuje się do przemysłowców, którzy potrzebują zwrotów na uiszczenie płac robotników i na zakupno materyałów, niezbędnie potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstwa.

2) Co do weksli płatnych do dnia 30 września przyznaje się zwłokę 40 dni pod warunkiem, że przynajmniej 15 proc. sumy i 6 proc. odsetki będą zaraz zapłacone.

3) Na rozwikłanie interesów giełdowych przyznane są ulgi. Dalej postanowiono, że czeki na instytucye kredytowe (z wyjątkiem banków emisyjnych) podlegają temu samemu traktowaniu co zwroty wkładek.

—::—

Berlin. (TBK.) Biuro Wolfa donosi: żniwa odbywają się w całych Niemczech wśród wspaniałej pogody. Zboże prawie zupełnie już zwiezione, Koła rolnicze zapewniają, że dzięki wydatnym żniwom Niemcy na cały rok mają dość zboża tak iż nie ma powodu do jakichkolwiek obaw. Fakt ten zdaje się znany jest już w Ameryce, wskazuje na to spadek cen zboża w ostatnich dniach.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś (wtorek) rz.-kat. Heleny, gr.-kat. Ewsychnia m. Wschód słońca o godzinie 4·20 rano, zachód słońca o godzinie 6·37 po południu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Wtorek 18 sierpnia ku uczczeniu Urodzin Najjaśniejszego Pana uroczyste przedstawienie „Halka" opera narodowa w 4 aktach.

—::—

Mianowanie. Cesarz mianował w etacie galic. Prokuratoryi skarbu we Lwowie radcę skarbu dra Ernesta Mentschla, starszym radcą skarbu.

Zebranie nauczycielstwa lwowskiego odbędzie się 19 b. m. w lokalu „Ogniska" (Gmach Skarbka brama 5 I. p.) Na porządku obrad 1. opieka nad młodzieżą; 2. sprawa wypła tpodwyższonych poborów; 3. wnioski.

Na drużyny strzeleckie. Mieszkańcy Chodorowa złożyli na Polskie Drużyny Strzeleckie 419 kor. 54 hal. i dwa toboły bielizny, zaś aptekarz tamtejszy p. Biedermann prócz datku pieniężnego dużą paczkę opatrunków lekarskich.

Na Czerwony Krzyż złożyli w dalszym ciągu w biurze Komitetu pomocniczego pań Czerwonego Krzyża: Konsul ces. niem. Heinze ze żoną 100 kor., dr. Pilewski 100 kor., Bochdan z Zadwórza 60 kor., Juliusz Niedzielski 50 kor., Józefowie Ekielscy 20 kor., Matylda Smutnowa 50 kor., notoryusz Onyszkiewicz 50 kor., przez Urząd dochodów loteryjnych z okazyi większej wygranej złożyły partye 200 kor., Romanowa hr. Potocka 1000 kor., zarząd hotelu George'a 1000 sztuk papierosów, Kornelia Schneigartowa 2 poduszki i jasiek, pułk. Planerowa 5 koszul, parę obuwia, 5 par szkarpetek, 5 par kalesonów, Lazar Sandler 1000 sztuk papierosów, Marya Wehrstein 10 kor., Marya Rogoszewska 5 kor., Justyna Theodorowiczówna 5 kor., Ludwika Bryk 20 kor., radca dw. St. Okęcki 50 kor., Stanisława Rawska 2 kor., Karolina Kulowa 10 kor., uczenice szkoły Maryi Magdaleny 50 kor., Rothfeldówna 50 hal., Schlafenbergowa 50 hal., Michał Jurke 2 kor., Katarzyna Stosik 2 kor., Romana Januszkiewicz 20 kor., Gustaw Nauman 4 kor.

Do puszek zebrali: Antonina Frączkowska 23 kor. 35 hal.; Stefania Lewandowska i Stanisław Jamroz 32 kor. 18 hal., Dziedzicówna 14 kor. 41 hal., Karolina hr. Fredro 70 kor. 64 hal., Ludmiła Dulębianka 30 kor. 65 hal., Janina Kwiatkowska 15 kor. 79 hal., Antonina Łanówna i Kazimiera Hordyńska 14 kor. 08 hal., Izydor Zohler 48 kor. 24 hal.

Dyrekcye szkół średnich wzywają swoich uczniów, aby jak najrychlej donieśli osobiście lub kartką korespondencyjną, jakich zajęć publicznych lub prywatnych podjęli się i podali równocześnie adres przedsiębiorstw, instytucyi, osób, u których pracują. — Dyrekcye przyjmują w swoich zakładach zgłoszenia uczniów do pracy, udzielają informacyi itd. między godziną 12—1.

O kartki zastawnicze na lornetki pryzmatyczne zastawione w lwowskich lombardach uprasza najgoręcej Intendantura Połączonych Organizacyi Strzeleckich we Lowie przy ul. Akademickiej 18, która je z własnych funduszów wykupi a w zamian ofiaruje lornetki innego systemu — względnie wykupione z zastawu zwróci właścicielom po ukończeniu kampanii.

Więcej poczucia obywatelskiego. Jeden z czytelników pisze nam: Mając zamiar przesłać kwotę 14 K. 20 hal. na cele „Czerwonego Krzyża" pod adresem starostwa w Husiatynie uprosiłem znajomego aby mnie na poczcie wyręczył i dałem mu na ten cel banknot 20-koronowy. Pocztmistrzyni w Niżborgu przekazu przyjąć nie chciała, rzekomo z powodu braku zdawkowej monety. Nawet po zwróceniu jej uwagi, że pieniądze są przeznaczone na „Czerwony Krzyż" i że może resztę wydać w znaczkach pocztowych urzędniczka odmówiła stanowczo przyjęcia banknotu, żądając monety brzęczącej za przekaz i za znaczki osobno. Dowodzi to niewielkiego zrozumienia obowiązków obywatelskich.

Nad Wisłą.

(Korespondencya „Gazety Por.")

Dąbrowa, 14. sierpnia.

W stronie północno-zachodniej Galicyi, szczególnie na tzw. Powiślu dąbrowskiem panuje niekłamany zapał z powodu kroków wojennych przeciw znienawidzonemu „Moskalowi". Wszystko co tylko żyje nad Wisłą z wyjątkiem tylko niemowląt zmobilizowane jest i do czynu przygotowane.

Chłopi uzbrojeni w pałki, kosy, dubeltówki i maczugi, kobiety przy boku swych mężów, ojców i braci wyczekują utęsknionej chwili, kiedyby można odpłacić ciemiężcy za „uprzywilejowane prawa" braci w Chełmszczyźnie i Królestwie. Każde dziecko ma wpojoną od najpierwszych dni życia świadomość, że „Moskal to wróg największy, którego bić trzeba".

Tu w zachodniej Galicyi „na mazurach" moskalofilów niema i nigdy ich nie będzie, bo chłopi strzegą się wzajemnie. Szczególnie kobiety, aczkolwiek nie odbywały nigdy szkoły detektywów są w tym fachu tak biegłe, że nie ujdzie ich oka czujnego nawet najbardziej upozorowany ruch szpiega.

Jak powiślańscy chłopi brzydzą się Moskalem dowodem fakt następujący: Przed kilku dniami ukazał się nad wsią Lisią górą aeroplan rosyjski. Znajdująca się tam kompania piechoty dała do niego kilka salw karabinowych i aeroplan potrzaskany w kawałki wraz z ugodzonym kulą pilotem spadł na ziemię. Szczątki aeroplanu i zwłoki lotnika trzeba było odwieźć na wozie do Tarnowa. Gdy komendant wojskowy zwrócił się do jednego z włościan, aby dostarczył podwodu włościanin wzdrygnął się i rzekł:

— Już jo tem ścierwem, Moskalem palców babrać se nie chcę. Niech gnije na polu, mogą go wilki zagryść.

Zdanie to mówi samo za siebie. Długo drzemała na dnie duszy polskiej tajona rozpacz i boleść. Aż nadszedł moment, w którym dławiona rozpacz upust znaleść musi. I gnany imperatywem duszy chłop polski rwie się na moskiewskich stupajków. Bo zna dzieje Sybiru i knuta carskiego i słyszy głuchy jęk braci w zatęchłych kazamatach więzień rosyjskich. Zbliża się godzina odwetu. Ale odwet to musi być taki, aby „barbarzyńcy północy" nasiąknęli dokładnie cywilizacyą zachodu.

Ludność Królestwa polskiego z zapałem wita oswobodzicieli i dostarcza im wszelkiej pomocy. Komunikacya przez Wisłę może się już odbywać bez paszportów. L.

NADESŁANE.

Polowe mundury dla P. T. Oficerów, automobilistów i drużyn strzeleckich w wielkim wyborze na składzie. 8193

Na miary wykonuję takowe w przeciągu 24 godzin we własnej pracowni.

LUDWIK MARK

Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

Lwów-Tarnopol-Lwów.

Na wiadomość, że jadę do Tarnopola, wszyscy żegnali się ze mną z niesamowitą czułością, udzielali rad jak zachować się na wypadek niebezpieczeństwa, pytali czy uporządkowałem prywatne sprawy...

Na dworcu (godzina 10 w nocy) cicho — trochę służby kolejowej, nieco wojska, kilku urzędników, wyjeżdżających w sprawach służbowych oraz zastęp dziewcząt. Dobra ich woda i papierosy, a jeszcze lepsze słowa otuchy i nadziei.

Jedziemy... O śnie nikt nie myśli, rozmowa toczy się naturalnie o wojnie. Jeszcześmy nie dojechali do Krasnego, a już uporaliśmy się z wojną i jej ewentualnymi skutkami, mapa Europy uległa zupełnej zmianie... Jedynie co do podziału Serbii i Czarnogóry między Austryę i Niemcy, nie mogliśmy dojść do porozumienia.

Po dziewięcio-godzinnej podróży stajemy w Tarnopolu. Komendanta dworca witam mimowoli: Moje uszanowanie panu prezydentowi — lecz zaraz reflektuję się, gdy słyszę raportującego żołnierza: Herr Oberleutnant, melde... Jak zawodowy oficer dysponuje, odbiera raporty — wrodzony temperament doznaje widocznie jeszcze podniety na widok gotowości, z jaką wszyscy zdążają ku bliskiej granicy.

W mieście zupełny spokój. Mimo wczesnego rana, na ulicy rojno. Pogoda i niedziela oraz żądza wiadomości wabią na ulicę. Prawie każdy mężczyzna z lwowskim dziennikiem w ręku, a prawie każda kobieta z puszką na walczące drużyny. Tarnopolanie z dumą opowiadają, że wojna toczy się dokoła nich, że oni pierwsi mają wiadomości i pierwsi widzą zdobyte łupy i jeńców, że onegdaj w pierwszym szeregu wracającego ze zwycięskiej potyczki oddziału naszego wojska kroczyli pojmani żołnierze rosyjscy.

Tryb życia ludności i urzędowanie władz miejscowych jest zupełnie normalne, a zwłaszcza starostwo załatwia bardzo sprawnie (co sam doświadczyłem) swe wzmożone agendy.

W południe wracam do Lwowa. Na dworcu tarnopolskim tłumy, zdążających do Złoczowa pospolitaków, gdyż z Tarnopola powołano już tak-

że „waffenunfähige“. Wszyscy spiesznie a spokojnie wsiadają do pociągu, na żadnej twarzy nie widać przygnębienia czy smutku, — tak popularnej wojny nie było chyba jeszcze nigdy jak obecna. Wśród śpiewu i okrzyków rusza pociąg. W wagonie toczy się żywa dyskusya, nie brak humoru... jeden tylko żydek niepokoi się, czy dostanie w wojnie koszerny wikt.

Zborów. Znów tłum pospolitaków, odprowadzanych przez rodziny. Zwraca powszechną uwagę wiejska dziewczyna, głośno szlochająca. Jeden z kolejarzy uspakaja ją, na co ktoś z tłumu mu tłómaczy: niech się wypłacze, to już jej trzeci odjeżdża do wojska... Na następnych stacyach również ludno i gwarno. W Złoczowie pociąg pustoszeje, po niespełna godzinie jesteśmy w Krasnem.

Tu ruch nie do opisania. Przyprowadzono na dworzec pojmanego kozaka, by go odwieść do Lwowa. Tysiące ludzi chce się mu przypatrzeć. Na dalszych stacyach również tłumy ludzi, wyczekujących transportu jeńców i moskalofilów. W pierwszych rzędach mężczyźni, a z poza nich wyglądają kobiety, chciałyby przecież zobaczyć Moskala, ale tak z daleka...

W czasie jazdy dowiaduję się od owego „transportowanego“ Moskala, że nazywa się Samuił Tarbas, jest małorusinem (z matki Polki), służy w 11 pułku huzarów, załogującym w Dubnie. Pojmano go w potyczce pod Łopatynem, gdzie nasze wojska wyparły i pobiły szwadron rosyjskich huzarów. Ustrzelono pod nim konia, a zanim się podniósł z ziemi, był już w rękach austryackiego wojska. Pojmano w tej potyczce jeszcze kilku jego kolegów, lecz ich następnie rozdzielono. Co chwila zapewniał, że mu się w Austryi bardzo podoba, że osobiście niczego do Austryi nie czuje, lecz kazali mu się bić, więc się bił a przy wjeździe do Lwowa pytał, czy go tylko nie powieszą.

We Lwowie na Podzamczu czekały tłumy ludzi, każdy chciał widzieć jeńca i dotknąć się żelaznej lancy.

Tak tedy wróciłem zdrów i cały, co skłania mnie do poświęcenia tych kilku słów tym, którzy się ze mną tak dziwnie czule żegnali, radzili i pytali... H. E.

Oby takich gmin polskich było jak najwięcej!

Rada gminna Rzęsny polskiej pod Lwowem przekazała uchwałą z dnia 16 b. m. 500 koron z funduszów gminnych na wyekwipowanie ochotników idących z tej gminy do legionów polskich.

Równocześnie zarządzona dobrowolna składka na ten sam cel po chatach wieśniaczych przyniosła do wczoraj wieczór 156 koron — a dalsze składki płyną obficie.

Wielka w tem zasługa p. Jana Peszki, naczelnika gminy Rzęsna polska, jak również członków Rady gminnej, którzy jednomyślnie i z zapałem datek ten uchwalili.

Spodziewać się należy, że przykład ten nie pozostanie odosobnionym, ale że za nim pójdą wszystkie gminy polskie.

Oby jak najprędzej!

W sprawie składek publ.

Celem skierowania na właściwe tory ofiarności, jaką ludność wszędzie okazuje z powodu ogólnej mobilizacyi, a w szczególności celem zapobieżenia kilkakrotnemu obdarowaniu jednych ze szkodą innych pomocy potrzebujących, wydał minister spraw wewn. następujące zarządzenia:

Upoważnia się polityczne władze krajowe, względnie pow.., do udzielania pozwolenia na zbieranie składek na wojenne cele humanitarne, a mianowicie na popieranie akcyi: 1. Stow. Czerwonego Krzyża; 2. wojennego Funduszu pomocniczego ministerstwa spraw wewn., względnie politycznych władz kraj., wreszcie 3. wojennego Urzędu opieki ministr. wojny, a to pod następującymi warunkami:

1. Zbieranie na arkusze składkowe od domu do domu jest bezwarunkowo wzbronione, tak samo zbieranie składek do puszek po ulicach i od domu do domu w Wiedniu, we wszystkich większych miastach i innych większych miejscowościach, gdzie niema pewności, czy przy zbieraniu składek uniknie się nadużyć.

2. Natomiast pożądane jest, by w miejscowościach tych umieszczano w miejscach dostępnych dla publiczności, urzędownie plombowane puszki składkowe na wspomniane wyżej trzy cele.

Odnośnego pozwolenia udziela polityczna władza kraj. lub pow., a puszki składkowe winny być zaopatrzone wpadającym w oko napisem, wizowanym przez urząd gminny, jako oficyalne miejsce składkowe.

Właścicielom lokali i domów, ewentualnie stowarzyszeniom, którym się udzieli pozwolenia na ustawienie puszek składkowych, winny gminy wystawić legitymacye, opiewające na nazwisko i oznaczające miejsce ustawienia puszki składkowej, którą to legitymacyę osoba zajmująca się nadzorem nad puszką, ma na żądanie każdej chwili okazać.

3. W miastach i miejscowościach niewymienionych pod 1. może polityczna władza pow. udzielać pozwolenia na zbieranie do puszek pod warunkiem, że osoby zbierające zasługują bezwarunkowo na zaufanie i że dana będzie możność ścisłego nadzorowania akcyi składkowej przez władze bezpieczeństwa.

Osobom zajmującym się zbieraniem mają gminy, ale tylko na podstawie upoważnienia politycznej władzy powiatowej wystawić opiewające na nazwisko legitymacye, które na żądanie należy każdej chwili okazać.

Powyższe postanowienia nie naruszają udzielonych już prawomocnie stowarzyszeniom i innym organizacyom pozwoleń na zbieranie składek, jak n. p. pozwolenia na wydawanie bloczków rachunkowych w przemyśle gospodnio-szynkarskim i innych większych przedsiębiorstwach przemysłowych, dalej będącej już w toku innej akcyi składkowej tego rodzaju, stojącej na równi z dozwolonemi nieniejszem składkami.

Tak samo nie podlega tym ograniczeniom będąca już w toku akcya składkowa za pomocą bloczków rachunkowych stowarzyszenia Czerwonego Krzyża i wojennego Urzędu opieki ministr. wojny.

Natomiast nie wolno aż do dalszego zarządzenia udzielać pozwolenia na wydawanie innych bloczków rachunkowych.

Aby dobroczynność publiczną skierować wyłącznie ku tak ważnym i szczególniejszego poparcia godnym celom opieki wojennej, zarządził minister spraw wewn. ograniczenie do jak najmniejszych rozmiarów wydawania pozwoleń n azbieranie składek na inne cele, jak humanitarno-wojenne.

MANLEVE RHODES.

MAŁY EOHIPPUS.

—::—

(Ciąg dalszy.)

Tu czytając zatrzymał się, czyniąc przepojone goryczą komentarze do listu:

— Dyabliby wzięli tego Westa! co mnie obchodzą jego pieniądze? Chciałbym go widzieć w takich opałach, w jakich i abylem! Śmieszne ,że nigdy przedtem o nim nie pisała. W żadnym z listów, które miałem od niej nie ma ani słowa o tym Weście. A teraz ciągle on i on. Dziwna rzecz, że wogóle ma czas pisać do mnie!

„Gnębi mnie myśl — czytał dalej — że Pan tam tak ciężko pracuje. Szkoda, by człowiek o Pańskich zdolnościach, marnował tak życie na nic. Mówił Pan, że zdobędzie Pan majątek — dla mnie. Ale tam nigdy Pan do majątku nie dojdzie, A czy wie Pan, ile mam lat? Naturalnie, że nie. Tak naprawdę, to Pan nic nie wie o mnie, chyba tylko to, że bardzo źle się z Panem obeszłam. Proszę nie myśleć, że jestem złą, wyrachowaną dziewczyną, kochany Panie Jeffie! Nie trzeba tak myśleć o mnie. Pieniądze, to dobra rzecz, ale są lepsze rzeczy na świecie: śmiech i radość i — miłość, Jeffie!“

„Chciałabym, żeby Pan mógł tu być teraz; nie dla tego tylko, że tak bardzo pragnę widzieć Pana. Pan dobrze wie o tem, ale dlatego, że cudnie jest tu u nas. Och Chłopcze, Twój kraj jest wspaniały, przepiękny, wszystko w nim takie olbrzymie, czystei młode! Ale w Nowym Meksyku niema nic piękniejszego, niż Nowy Jork w lecie albo na wiosnę. Wtedy jest najładniej! Zima jednak jest tu okropna, i powinnoby się mieć dwa domy i rok przecinać na dwie połowy. Czy lata dłużą się Panu?“

„Mieliśmy tu bardzo wiele rozrywek: wyścigi automobilowe i na łodziach, tennis, tańce. Dwa aeroplany przeleciały tędy a raczej jeden przeleciał, a drugi się zatrzymał. A chłopcy tutejsi mają istotnie dobry team footballowy — wszyscy swoi, z wyjątkiem kilku z uniwersytetu Cornell, którzy bawią tu przez wakacye. Grają dwa razy na tydzień i zwyciężają prawie we wszystkich matchach. A my jesteśmy na każdym matchu. Pisał Pan w ostatnim liście, że Pan bardzo lubi football, dlatego opowiadam Panu to wszystko. Czy nie jest to zabawne, że właściwie nie wiem wcale co Pan lubi — oprócz mnie?“

„Pan West także lubi baseball, ale nie cierpi automobili, chociaż, naturalnie ciągle nimi jeździ. On woli jazdę konną, i ja też, choć to mało kto jeździ. W Kalifornii jeździłam tyle — prawie ciągle. Ale i tu jeździmy na spacer, gdy tylko jest pogoda. On, to jest mr. West, również pochodzi z zachodu, z Idaho“.

„A teraz naprawdę muszę już skończyć. Obiecałam, że pojadę dziś łódką, przy świetle księżyca. Niema pan pojęcia jak piękną jest rzeka. A my, jadąc śpiewamy. Pan West ma bardzo ładny głos — nie silny, ale czysty i pełen wyrazu. I umie bardzo wiele nadzwyczajnych pieśni. Czy pamięta Pan naszą piosnkę o Janie? Kładąc się do snu tej nocy, chciałam powiedzieć w nocy, kiedy Pan list ten otrzyma, pod temi dużemi, ciepłemi gwiazdami, które tam, u Pana świecą, proszę myśleć, że śpiewam ją Panu, i proszę śnić o mnie. Dobra noc!

Mała przyjaciółka Ellinor.

„P. S. A propos gwiazd, to kiedyś chodziliśmy oglądać kometę: mr. Treeman i jego Estera, nasz nowy sąsiad i ja. Mr. West powiedział, że gdyby wiedział, że astronomia jest tak zajmującą nauką, już dawnoby się jej poświęcił“.

„Nowy sąsiad“ omal nie podarł listu na kawałki w swym gniewie. Tego było już za wiele. Przecież to wszystko było nieprawdą! Nie widzieli wówczas żadnej komety ani nie wyglądali jej. Treeman i Elstera zajęci byli muzyką, i Treeman uparł się, że będzie grał na flecie, bez względu na to, że mógł pobudzić wszystkich w domu. A on i Ellinor siedzieli sami w kąciku. Był cały rozpłomieniony zazdrością i gniewem.

— Nieba, myślał, zdaje mi się, że zakochała się w nim! Pół listu nic tylko West i West. Ładne to wiadomości dla człowieka zmęczonego, który z Rainbow jedzie konno 60 mil przez pustynię, aby podjąć list, i który zapracowuje się — dla niej. A teraz, rozmyślał dalej, spojrzawszy na zegarek, nie zejdzie na pewno aż na obiad — wiem o tem! Bo zajęta jest pisaniem ilstu — do niego. Czy ta dziewczyna niema wcale ambicyi? Manewruje tymi krzyżującymi się ciągle listami, jak żongler kulami na jarmarku. Mogłaby przynajmniej mieć tyle przyzwoitości, by poczekać na odpowiedź na swój ostatni list. — Mały wózek wjechał w tej chwili na dziedziniec.

— Już jest znowu ten melancholijny osioł, Delancey. Czemu nie może on nigdy przyjechać razem z innymi. Jedyna pociecha, że nie zobaczy teraz Ellinory. Nie ruszy się ona, dopóki nie napisze listu do tego biednego, wodzonego za nos waryata. Nieokrzesany barbarzyńca! — Obserwował przez okno wysiadającego z wózka doktora, ze złośliwym uśmiechem.

(C. d. n.).

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie
Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA.
Drukiem Spółki drukarskiej „PRASA“, ul. Sokola 4.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.